

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63

5 proc. L. Z. m. Warszawy 5. 1918. 25

dzi. Odpowiednie instrukcje w tym względzie otrzymały równocześnie wszystkie władze

Mąż jest bezsporną własnością żony

---zawyrekował sędzia angielski

Ubóstwa ianie kilku kochanek

nie jest herezją, ale pospolitą zdradą

Dziwactwa religijne w Anglii są tak pospolite, iż nikt nie przywiązuje już do nich większej wagi. Tolerancja religijna nakazuje szanować wszelkie uczucia, a zatem dziwactwo oddawać się mogą swobodnie swym małactwom.

o ile nie zamierzają swym zachowaniem spokoić bliznich.

Do wyjątkowych dziwaków należy jednak niejaki Percy Kirke, mąż pani Alicji, która wniosła sprawę rozwodową, oskarżając swego małżonka o zdradę małżeńską.

Dziwny bowiem wyznanie wybrał zacytował, że skoro K. oł. i S. oł. zyl w wielo-żeństwie i u nich swe Stamtiki to i jemu wypadł mieć conajmniej

kilka kochanek.

Nie przyszło mu nawet trudno przekonać o swym arystokratyzmie kilka tesknących dam, które zapragnęły żyć z nim daleko od domu. I otóż w domu państwa Kirke dzieć się zaczęły

niestychane rzeczy,

na które żadna żona nie może spojrzeć obojętnym okiem.

Wśród nich Salomon przyzywał damy na

religijne medytacje.

I zamykał się z nimi w samotności przez ciąg długich godzin. Zniecierpliwiona tem długim „nabożeństwem” żona, oszalała panu Perciemu, że

poprzetraca kości neofitkom, skoro odważa się raz jeszcze przekroczyć próg jej domu.

Wzbudzony do żywego „faj” herezją” małżonek, sprowadził dnia pewnego wszystkie swe wyznawczynie, zabrał nie odzowne sprzęty i przeniósł się do nowego

domu niedługo.

Małżonka jednak nie dała za wygraną i przywoławszy kilka swych przyjaciółek postanowiła rozpedzić pociąg towarzyski. Nie przyszło jej to z trudnością.

Pod uderzeniem pięści puściły drzwi mieszkania i rozpoczął się

dogrom sekciarek.

Wiele podartych strzępów, powyrywanych włosów i tro-

chę krwi świadczyły, iż walka szła nie na żarty.

Zwyczajne sekciarki rozbiegły się na wszystkie strony i poszły ze skargą, na panią Kirke, która poważała się zakłócić ich kontemplacje religijne. Sędzia angielski stanął jednak na ciekawym stanowisku.

Nie wziął pani Kirke za złe, iż urządziła napad na mieszkanie swego męża, albowiem był to czyn legalny. Małżonka bowiem była bezsporną własnością żony i jeśli już ma ochotę pogrozić się w medytacjach, to w każdym razie na towarzyską swą samotność winien wybrać żonę, a nie obce damy.

Ponieważ jednak rozgoryczona małżonka nie mogła udowodnić mężowi zdrady, przeto skargi o rozwód sąd nie uznał.

Skomlał o odrobinę serca

a gdy mu odpowiedziała śmiechem

rozplątał jej czaszkę

Zmarł wchwał w Paryżu tragi zny bohater jednej z powieści Anatola France'a

W dniu składania do grobu popiołów Anatola France'a rozegrała się w Paryżu.

upiorna tragedia.

Jakby wyjęta żywcem z pism wielkiego pisarza. Biedny, maltretowany przez życie Crainquebilles zmarł wchwał w grozie zbrodni.

Owóż, w sklepie z jarzynami przy jednej z bocznych bulwarów Montmartre znaleziono 54-letnią wdowę, Antonine Dujardin

z rozplątana głowa.

Nie trzeba było używać wielkiego sprytu, by znaleźć sprawcę tego okropnego czynu. Mordercą był André Roignon, strażnik. Po dokonaniu morderstwa, usiłował się z żachoci i głupim spojrzeniem wpatrywał się w jeden i ten sam punkt, powtarzając w kółko: Oddasz łeb pod gilotynę.

oddasz łeb pod gilotynę!

Dzika zawziętość świeciła w oczach mordercy gdy wreszcie wykrył jego zbrodnię i choć nie zapierał, ani nie żałował, cierzył się nawet, że wreszcie skończy z tem

straszonym życiem,

które nigdy się nie uśmiechnęło

życiowej do tego biednego

Nie miał nikogo w życiu, wychował się w domu podrzutków, wychowano go na koszt państwa, kulał trochę na jedną nogę, więc wsmiewali go rówieśnicy. Od 15 roku życia począł pracować na siebie i po 27 latach upodlenia, popychała i wgardy ludzkiej dochrapał się

bród strażniarskiej,

którą ustawiał w różnych punktach miasta, sprzedając niedźny towar. Wreszcie raz zaistniała lepsza chwila, pierwszy człowiek na świecie przemówił do słownia, które brzmiały inaczej od dotychczas posłyszanych. Te słowa wymagały skłócenia Antonina Dujardin. To nie, że była o 12 lat starsza od niego, zakochał się w niej, a zabój. Po długich wahaniach zdecydował się wyznać jej to co czuje. Na tę uroczystość

W krainie Antychrysta

Wo ska bolszewickie wycinają w pień głodnych manifestantów

„Dni” berlińskie podają szczegóły o okrutnej rzezi tłumów zgłodniałych mieszkańców powiatu izjumskiego na Ukrainie.

Początek tragedii dni sierpniowych, kiedy „urządowo” stwierdzono, że powiat Izjumski jest dotknięty nieurodzajem i zagrożony głodem. Dla uspokojenia ludności Gubispolkom (Gubernijalny Komitet Wykonawczy) obiecał wyjednać pomoc w Moskwie. Ale Rykow odmówił pomocy. Tymczasem już we wrześniu zaczął się głód, ludność co raz natarczywiej domagała się żywności, a niebatal i brutalność władz powiększała gorycz i rozdrażnienie ludności.

Na początku października rozszły się pogłoski, iż chłopcy

W krótkim jednak czasie przyszedł do przekonania, iż praca nie jest dla niego. Zbytłno go męczy i kępuje swobodę.

Jadąc kiedyś z Berlina do Hamburga, w wagonie sypialnym, spostrzegł, iż na umywalni leżą dwa

cenne pierścionki damskie.

Schowal je do kieszeni, a gdy dama zauważyła stratę i rozpoczęła poszukiwania, starał się być pomocnym, zawarł z nią znajomość i tak manewrował, iż dama zrezygnowała z dalszych poszukiwań.

Tó było początkiem jego złodziejskiej kariery.

Z biegiem czasu doszedł do takiej doskonałości, iż złodziejstwo traktował zawodowo. Intrygi był fach skoro mógł prowadzić życie w książęcym przepychu.

spawil sobie nową marynarkę i kolorowy szalik na szyję. Skoro jednak uczynił wyznanie, Antonina Dujardin, wybuchnęła śmiechem i

nazwała go głupim. Wiele dotkliwych obelg spotkało Andrzeja, ale ta własność była nabożeńska.

Zawyl z żalu i

rozplątał czaszkę

tej jedynie osobie na świecie, którą podejrzewał o odrobinę dobroci i serca.

Tłumy paryskiej publiczności cisną się do więzienia, aby ujrzeć oblicze tego człowieka przypominającego bohatera noweli Anatola France'a.

Czasem przysunie żywy Crainquebilles skłóć kosmaty łeb do kraty więziennego okna i widząc wpatrzony w ścieżki setki oczu, roześmieje się głupkowato i pokaże język publiczności.

DONIOŚŁA ROCZNICA

Mglisty i dzisty świt jesien-ny. Do wagonu, będącego mieszkaniem wodza armii koalicyjnych, marszałka Focha, wchodzi dwaj generałowie nie mieccy.

— Z czem panowie przybywacie? — zapytuje Foch.

— Mamy zakomunikować panu nasze warunki zawieszenia broni, — odpowiadają przy byli.

— Mylicie się panowie: celem waszego przybycia jest przyjęcie naszych warunków zawieszenia działań wojennych!

Warto żyć, aby dożyć takiej chwili. Była ona dla Francji rehabilitacją za hańbę kapitulacji Bazaine'a w Metz, była od wetem za druzgocącą klęskę pod Sedanem. Była godziną wymiaru sprawiedliwości. Od wielecny wróg, zaborca Alzacji i Lotaryngii, utuczony na miliardach kontrybucji francuskiej, dziś złamany, pokorny, przychodził żebrać o pokój.

Dla nas, Polaków, był to moment niemal może donioślejszy, niż dla Francuzów: im dawał zwycięstwo, nam zaś — niepodległość przywracał, dźwigne przeto jest trochę, że ta wiekopomna dla nas data minęła tak jakoś niepostrzeżenie, nie była zaznaczona w naszym życiu publicznym tak, jak na to zasługuje.

Nie jestem zbyt wielkim zwolennikiem tych uroczystości, które doniedawna nado często u nas się powtarzały, bądź co bądź jednak sądzę, że data zawarcia rozejmu winna być u nas upamiętniona w sposób odpowiedni. Wróg nasz leży w prochu, czem zaś on był dla nas, wszyscy aż nadto dobrze pamiętamy.

W początkach wojny krążyła niezbyt smakowita, lecz wybornie charakterystyczna niemców anegdota. Wiele mówiło się wówczas o tem, że jest to wojna „na przetrzymanie”, że wygra ją ta strona, która wykaże więcej wytrzymałości i odporności nerwowej. Otóż anegdota owa głosi, że dla wypróbowania wytrzymałości zamknięto w chlewie wraz z kozłem (a kozły, jak wiadomo,

wydają nader nieprzyjemny zapach) — Anglika, Francuza i Niemca. Po kwadransie uciekli z chlewa Francuz, nie mogąc wytrzymać zabójczego odoru, po dwudziestu minutach dla tej samej przyczyny zemknął Anglik, po półgodzinie zaś — koziół, niezdolny znieść dłużej szwabskiego zaduchu.

Anegdota ta, jeżeli nie braci jej à la lettre, — wybornie charakteryzuje Niemców. Niezależnie od krzywd, wyrządzonych poszczególnym narodom i państwom, wnieśli oni taki duch w stosunki między narodami, zniweczyli tak do cna szczupłą moralność, stosowaną w życiu dyplomatycznym, zabagnili tak współzycie narodów, że utrzymanie status quo stało się nie do pomyslenia. Ni by dżuma w średniowieczu zaciążył nad Europą, a nawet nad całym światem ci wyznawcy zasady: „Siła przed prawem”.

Nadszedł jednak „dzień zapłaty”. Dumna piketka pruska zniżyła się do nóg francuskiego „poilu”, żebrać o litość, której, niestety, zbyt wiele jej okazano. Jest to gorzej i lepiej dla nas. Gorzej, bowiem niebezpieczeństwo niemieckie dla nas trwa, lepiej zaś, — ponieważ za niestanną grozą, wiszącą nad nami, nie da nam gnusnąć, pobudzi do czynu.

spotęguję energię, a nade wszystko — polaczy nas może w jednym wspólnym wysiłku, skierowanym ku utrzymaniu naszego stanu posiadania.

Wśród pamiętek z okresu strasznego zmagania się narodów na polach bitew mam mapę Europy z pozatykaniami na niej chorągiewkami, znaczącymi pochod zwycięskiej armii niemieckiej. Był przecież moment, kiedy prawie całą Europę Niemiec trzymał w zakrawionej pięści, od Paryża aż po Mińsk Litewski. Dobrze byłoby, gdybyśmy mapę taką mieli ciągle przed oczyma, bowiem wiele, ona nas nauczyć może.

Kto ma oczy ku patrzeniu, niechaj patrzy, a gorze śpiącom!

C — wicz.

Warszawa z przed 2000 lat Pod Czerniakowem odkopano prastare cmentarzysko

WARSZAWA 14. 11.

Podczas kopania rowów pod fundamenty domów oficerskiej kooperatywy mieszkaniowej „Sadyba” na zboczach fortu Dąbrowskiego pod Czerniakowem odkryto cmentarzysko przedhistoryczne.

Zawiadomiony o tem konserwator zabytków przedhistorycznych okręgu warszawskiego udał się niezwłocznie na miejsce. Po rozkopaniu, pod jego kierunkiem, terenu zabytkowego odkopano trzy groby ciałopalne. Każdy grób zawierał urnę glinianą, napełnioną przepalonymi kośćmi, przykrytą pokrywą i dużym odwróconym dnem, do góry garbkami.

Groby te należą do licznej grupy tak zwanych grobów podkloszowych i pochodzą z IV wieku przed Chr., czyli mniej więcej z przed dwu tysięcy lat.

Wydobyte zabytki zostały

złożone w Państwowym Muzeum Archeologicznym na Zamku. Muzeum to, niestety, ze względu na brak miejsca, nie jest dostępne dla zwiedzających, mimo, że zawiera bardzo cenne i liczne zabytki przedhistoryczne. Ilość okazów powiększa się stale, wskutek ciągłej pracy konserwatorów państwowych, nadsyłających zabytki z różnych stron kraju.

W obecnym wypadku uratowanie od zniszczenia wymienionych wyżej zabytków zawdzięczamy władzom wojskowym i pracownikom zatrudnionym przy budowie, którzy z pełnym zrozumieniem doniosłości sprawy, po natrafieniu na urny przy kopaniu ziemi, natychmiast zawiadomili Państwowy Urząd Konserwatorski (Nowy Świat 72) i umożliwili przeprowadzenie naukowych badań na miejscu.

Krowy pójda na emeryturę

gdy wejdzie w życie amerykański sposób

wyrabiania mleka z naty

Są już w toku ustulowania, aby wreszcie posłać

krowy na emeryturę.

Jeśli to się nawet w zupełności nie powiedzie, w każdym razie ma pocziwie bydełko poważną konkurencję

w wynalazku

amerykańskiego inżyniera p.

Floyda W. Parsona.

Amerykański wynalazca ogłasza bowiem w „Associated Press”, iż udało mu się wytworzyć w sposób chemiczny mleko.

Czynią to wprawdzie, z dużym powodzeniem podmiejskie nasze wieśniaczki i rożnizne mleczarki, ale wobec domysłowości

ci inż. Parsona i one nawet strachają.

„Nowe mleko” wyrabia się bowiem

z naty.

Sposób zaś przemiany cukrów na smaczne mleko jest bardzo prosty, należy bowiem usunąć zawartość niepotrzebną i zostawić te tylko, które zawiera mleko. Pozostaje tylko do rozwiązania

kwestia barwy.

gdyż mleko wynalazku inż. Parsona jest barwy przezroczystej. Lecz ktoś się będzie liczył z takim drobiazgiem, wobec wysokiej wartości odżywczej i doskonałego smaku

naftowego mleka

Głód i brak pracy

wypędza na tułaczkę ludność Austrii

Zmiana warunków państwowych i złe położenie ekonomiczne powoduje ogromną emigrację z krajów austriackich. Od roku 1919 wypędza z Austrii na stały pobyt zagranicę około

80.000 ludzi.

co przy 7 milionach mieszkańców stanowi bardzo poważny ubytek, jeśli się obliczy, iż ludność mnoży się powoli a obcych obywateli nie przyjmuje Austria na stały pobyt ze względu na niepomyślne warunki ekonomiczne.

Emigranci rekrutują się ze wszystkich możliwych zawodów, najwięcej jednak wyjeżdżają inżynierzy, maistrowie różnych fachów, wykwalifikowani robotnicy. Nie brak też wśród tej liczby artystów, pro-

fesorów, lekarzy, kupców.

Najmniejszą ochotę do emigracji okazują rolnicy.

Uchodźcy austriaccy wyjeżdżają przeważnie do

południowej Ameryki,

do Argentyny, Urugwaju i Paragwaju, tam bowiem znajdują dobrą robotę. Prowno stara się rząd austriacki do skierowania emigracji w takie centra, gdzie by nie była

zagrożona wynarodowieniem.

Jako powód opuszczania kraju podają jednoznacznie wszyscy emigranci —

brak środków do życia.

w ożyżaniu.

Kłóse tej nie może zapobiedz rząd austriacki i uważa emigrację za zło konieczne w obecnych warunkach.

PORADY PRAKTYCZNE

CHLOREK RYWALIZUJE

Z KWASEM

Zbliża się mrozy. Zarzućmy stary sposób ustawiania między szafkami na zamrażalnicę szafkami szkiełek z kwasem siarczanym. Jest to zwyczajnie niebezpieczne, gdyż żrący płyn w razie przewrócenia na podłogę, może spowodować spalenie.

Daleko praktyczniejszy jest kalcynowany chlorek wapnia (nie wapnia!) sprzedawany w

postaci pałeczek, lub bezkształtnych bryłek. Jest to sól obojętna, nie trująca i silnie absorbująca wilgoć.

Chlorek wapnia ustawia się w szkiełkach napełnionych do połowy. Gdy zacznie się rozpylać w pochłoniętej wilgoci, należy go wysypać na gorącą patelnię i ogrzewać na słabym ogniu, póki nie zamieni się w porowatą, bezwodną masę, zdolną do dalszego użytku.

MODA A KIESZEŃ

Na ratunek pluszu

Wyrażam całe swoje współczucie właścicielkom palt pluszowych, które zmokły podczas ulewy na Zadzuski.

Musieli być w tem jacyś złośliwi duszkwie, którym modlitwy za umarłych dały się we znaki. Ponieważ jeden ze stałych czytelników zwrócił się do mnie w imieniu swej żony i wszystkich poszkodowanych na Zadzuski, prosząc o radę i ratunek pluszowego palta, spieszę z odpowiedzią.

Plusz i aksamit można odświeżyć tylko przez odparowanie.

Robiąc to z powodzeniem pranie chemiczne, ale inożna poradzić zło i sposobem domowym.

Potrzebne do tego duże naczynie z wrzącą wodą (kocioł lub wanienka), nad którą trzymać się plusz tak długo dopóki wszystkie włoski nie staną znów dęba i powrócą do normalnego przedpotopowego wyglądu.

O ile palto jest pogniecione, dobrze jest po uprzednim długotrwałym odparowywaniu rozprasować oczywiście z lewej strony i nie na desce a tylko w ten sposób, żeby jedna, lub 2 osoby trzymały materiał a 3 odprasowywała.

W tym wypadku trzeba oczywiście spruć podszewkę palta.

Antuka.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp Akc., ul. warszawska 61